

MOS WOLA Warszawa

<http://moswola.pl/mos/aktualnosci/9720,Wywiad-z-Dominikiem-Jaglarskim-libero-II-ligowej-druzyny-MOS-Wola-na-portalu-Maz.h>
tml
19.04.2024, 16:29

Strona znajduje się w archiwum.

Wywiad z Dominikiem Jaglarskim, libero II-ligowej drużyny MOS Wola na portalu Mazowiecka Siatkówka

Na portalu Mazowiecka Siatkówka ukazał się wywiad z libero II-ligowej drużyny siatkarzy UMKS MOS Wola Dominikiem Jaglarskim pt. "II liga nie jest spełnieniem moich marzeń". Redaktor Michał Rymko przeprowadził rozmowę z naszym libero. Zapraszamy do lektury.



Dominik Jaglarski

Dominik Jaglarski: „II liga nie jest spełnieniem moich marzeń”

Dominik Jaglarski zeszły sezon może zapisać do bardzo udanych: za nim Mistrzostwo Mazowsza w hali i na plaży, brązowy medal Mistrzostw Polski Juniorów, do tego wspólne treningi z plusligową Politechniką Warszawską. O przeszłości, teraźniejszości i przyszłości libero MOS-u opowiada w wywiadzie dla redakcji mazowieckasiatkowka.pl.

Mazowieckasiatkowka.pl: -Sezon 2015/2016 był Twoim ostatnim sezonem w rozgrywkach młodzieżowych. Wspólnie z MOS-em zdobyliście brązowy medal MP, pokonując w

meczu o 3 miejsce warszawski MDK. Zdobyliście również złoty medal mistrzostw Mazowsza, a wielu twierdziło, że faworytem do końcowego triumfu w tym turnieju był właśnie MDK. Jak wspominasz ostatni rok juniora oraz dwa wspomniane turnieje ?

Dominik Jaglarski: -Całą swoją dotychczasową przygodę z siatkówką wspominam bardzo dobrze. Począwszy od czasów, gdy zaczynałem sześć lat temu w Nowym Dworze Mazowieckim, aż do dzisiaj. Spotkałem sporo wspaniałych osób i wiele się nauczyłem. Jednak ten czas spędzony w MOS-ie dał mi zdecydowanie więcej radości. Oba wspomniane turnieje były dla mnie wyjątkowymi: to pierwsze zdobyte mistrzostwo Mazowsza i pierwszy medal na mistrzostwach Polski. W jednym, jak i drugim występowałem trzeci raz z rzędu, więc musiało się wreszcie udać. Jak to się mówi, do trzech razy sztuka. Na Mistrzostwach Mazowsza mieliśmy zamiar zrewanżować się ekipie MDK-u po wcześniejszych dwóch porażkach w fazie zasadniczej. Jak widać, udało nam się to nie tylko w rozgrywkach przy Polnej, ale również w Leżajsku. Brąz na Mistrzostwach Polski Juniorów to zwieńczenie mojej kariery w rozgrywkach młodzieżowych.

-W zeszłym sezonie miałeś również możliwość współpracy i treningów z plusligową ekipą Politechniki Warszawskiej. W barwach „Inżynierów” wystąpiłeś między innymi podczas Memoriału Zdzisława Ambroziaka. Jak oceniasz tę współpracę i co ona Ci dała ?

-Była to dla mnie bardzo obszerna lekcja. Pokazała, gdzie mam największe braki, nad czym muszę najwięcej popracować. Nie miałem za wiele okazji do gry, lecz wcale się temu nie dziwię. Czasami na treningu między mną, a resztą ekipy była przepaść w umiejętnościach, przynajmniej ja tak to postrzegam. Pewnie gdybym sam był na miejscu Jakuba Bednaruka, nie dawałbym sobie szans zaistnienia na najwyższym szczeblu w Polsce w tamtym momencie. Muszę się jeszcze wiele nauczyć, mam nadzieję, że ta nauka przyjdzie dosyć szybko, a ja sam będę miał okazję pokazać się jeszcze w rozgrywkach PlusLigi. Czas pokaże, co jest mi pisane.

-Brązowy medal Mistrzostw Polski, wspólne treningi z Politechniką... A dziś grasz w II lidze. Czy oznacza to, że nie było zainteresowania Twoją osobą klubów z PlusLigi albo I ligi? Czy jednak pozostałeś w II lidze z własnej woli?

-Osobiście do mnie dotarła jedna oferta. Zadzwoiła jedna ekipa z Młodej Ligi. Byli zainteresowani nie tylko moją osobą, jednak wyprawdzka na koniec Polski nie została przyjęta z optymizmem. Co do reszty „ofert”, to ciężko mi coś więcej powiedzieć. Dostawałem tylko informacje, że ktoś się mną interesuje. Nic więcej. Oczywiście, ja też nie jestem bez winy w tej sprawie. Patrzyłem nie tylko pod kątem kariery siatkarskiej. Jak to się mówi, człowiek uczy się na błędach. Zdecydowałem się na reprezentowanie barw MOS-u w II lidze mężczyzn i studia na AWF-ie w Warszawie. Jak dotąd uznaję, że był to dobry wybór. Oczywiście, II liga nie jest spełnieniem moich marzeń. Każdy chciałby grać gdzieś wyżej. Jeżeli przydarzy mi się taka okazja, to z niej skorzystam. Na razie mamy do dokończenia sezon ligowy i tym powinniśmy się zająć.

-Swoją byłą szkołę mogłeś reprezentować tylko w rozgrywkach Szkolnej Ligi Siatkówki, zresztą z sukcesami. Nie dane Ci było uczestniczyć w Warszawskiej Olimpiadzie Młodzieży, gdyż regulamin zabrania uczestnictwa zawodników posiadających licencje. Co sądzisz na ten temat? Czy nie uważasz, że w pewien sposób jest to krzywdzące? Pozbawia się uczniów szkół średnich, będących jednocześnie zawodnikami, występu w najważniejszych rozgrywkach szkolnych. A bardzo często szkoła idzie na pewne ustępstwa młodym sportowcom, aby dać im szansę profesjonalnego uprawiania sportu. Czy nie uważasz, że jest to trochę nie fair, że nie jest Wam dane w pewien sposób odwdzińczyć się swoim szkołom?

-Moim zdaniem udział w Warszawskiej Olimpiadzie Młodzieży powinien być możliwy dla wszystkich. Nie wiem, jak to jest w innych dyscyplinach, lecz w siatkówce jest to jakiś absurd. Na wyższych szczeblach mogą grać wszyscy uczniowie szkół, tylko w Warszawie jest taki przepis o licencji zawodniczej. Nie wiem, kto to wymyślił. Na pewno są jacyś zwolennicy tego regulaminu. Ja osobiście tę regułę bym zmienił. Niestety w

WOM-ach nie miałem okazji uczestniczyć. Pozostawał nam udział w Szkolnej Lidze Siatkówki, ale powiedzmy sobie szczerze, poziom tych rozgrywek jest bardzo zróżnicowany. Podsumowując, osoby zajmujące się tego typu rozgrywkami powinny przemyśleć charakter ich działania.

-W klubie Twoim trenerem jest Krzysztof Wójcik. Współpracowaliście również w szkole, jak i wcześniej w kategoriach młodzieżowych. Jak wyglądają Wasze relacje? Jesteś raczej zwolennikiem długofalowej współpracy z jednym lub kilkoma szkoleniowcami, czy częstych zmian trenerów ?

-Osobiście wolę pracę długofalową z tym samym sztabem szkoleniowym. Moim zdaniem łatwiej jest rozeznąć się w postępach poczynanych na przestrzeni czasu. Zmiana trenera wyzwała bodziec, jednak jest on krótkotrwały i, na dłuższą metę, częste zmiany szkoleniowca nie są zbyt optymistycznym rozwiązaniem. Moja współpraca z trenerem Wójcikiem układa się bardzo dobrze. Nie ma między nami żadnych zgrzytów i oby tak zostało jak najdłużej.

-Trener, trenerem, ale w rozgrywkach II ligi grasz przeciwko jednemu z byłych nauczycieli ze szkoły. W drużynie Huraganu Międzyrzec Podlaski występuje Bartosz Jesień. Czy te mecze miały dla Ciebie jakiś szczególny charakter? Czy były jakieś szczególne podteksty tych rywalizacji?

-Dla mnie nie jest ważne, czy mecz rozgrywamy z liderem, czy z outsiderem ligi. Motywacja na każde spotkanie powinna być taka sama. Co za tym idzie, nasza rywalizacja przeciwko ekipie z Międzyrzecza miała charakter podobny do reszty meczów. Znam Bartosza, ale nie ma to wpływu na dodatkowe smaczki i próżno tutaj ich szukać.

-Jako jeden z nielicznych zespołów macie stały dostęp do masażyisty. Jak ważna jest obecność w Waszej ekipie Bartosza Patera oraz czy często korzystacie z jego pomocy?

-Nie wiem, jak to wygląda w przypadku innych ekip: czy mają dostęp do fizjoterapeutów, czy nie. U nas Bartek Pater odgrywa bardzo istotną rolę. Zawsze jest się do kogo zgłosić w przypadku jakiegoś problemu lub urazu. Pomaga nam

również na meczach, rozpisując przeciwnika, więc nie tylko jako fizjoterapeuta angażuje się w funkcjonowanie zespołu.

-Aktualnie jesteście na drugim miejscu w tabeli, mając tyle samo punktów, co lider z Ostrołęki. Co prawda, do końca fazy zasadniczej rozgrywek jeszcze daleko, ale czy w drużynie pojawiają się już rozmowy odnośnie fazy play-off oraz ewentualnej dalszej walki o I ligę ?

-Przed nami długa droga do fazy play-off i na razie staramy się o tym nie myśleć. Musimy najpierw zakończyć fazę zasadniczą, a przed nami jeszcze kilka ciężkich spotkań. Staramy się koncentrować na najbliższych meczach, a nie wybiegać gdzieś w przyszłość. Od czasu do czasu zdarzy się, że w szatni bądź w prywatnych rozmowach ktoś zażartuje o I lidze, czy barażach, ale ma to raczej tylko charakter humorystyczny. Najważniejsze jest to, co się dzieje tu i teraz.

-Odnosiłeś również sukcesy na boiskach plażowych. Jest szansa, że w roku 2017 zobaczymy Dominika Jaglarskiego na piasku ?

-Na pewno gdzieś się pokażę. Nie wiem jednak, czy z dobrej, czy ze złej strony. Jeżeli zdrowie pozwoli, to pojawię się na kilku turniejach mniejszej rangi, a samą siatkówkę plażową będę traktował bardziej rekreacyjnie.

-Jak już wspominałeś, przygodą z siatkówką zaczynałeś w Nowym Dworze Mazowieckim. Czy z sentymentu śledzisz losy siatkarek NOSiR-u w I lidze kobiet? Co sądzisz na temat ich występów ?

-Nie jestem fanem kobiecej siatkówki. O wynikach nowodworzanek dowiaduje się z portali społecznościowych. Liczę, że w dalszej części sezonu poprawią swoją lokatę i namieszają trochę w ligowej tabeli. Trzymam kciuki za całą drużynę i życzę wielu sukcesów na parkietach I ligi.

Na sam koniec rozmowy Dominik Jaglarski poprosił, aby przekazać świąteczne i noworoczne życzenia, wszystkim czytelnikom oraz sympatykom Mazowieckiej Siatkówki.

Rozmawiał Michał Rymko

tekst z portalu Mazowiecka Siatkówka

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)